Telefon Redakcyi Nr. 155.

GAZETA PORANNA

Telefon Administracyi Nr. 1201.

wychodzi codziennie (prócz poniedziałku) o godz. 6-tej rano.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA Lwów, ul. Sykstuska 19-21 I. p. Adres dla telegr.: SEBA. Lwów.

Numer oddzielny: we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal. Abonament miesięczny za oba wydania gazety 2 korony.

Za dostawę jednorazową we Lwowie miesięcznie 50 h., za dwukrotną 80 h. — Za przesyłkę pocztową na prowincyę jednorazową 50 h., dwukrotną 1 K.

CENY OGŁOSZEŃ są zamieszczone na czele części :: :: inseratowej. :: ::

Nr. 209. Lwów, sobota 5. sierpnia 1911. Rok I.

Sprawy wewnętrzne.

Urlopy ministrów.

Wiedeń. (TBK). Jak jedna z korespondencyi tutejszych donosi, minister Zaleski rozpoczął urlop i udał się do Bad Gastein.

Minister robót publicznych Marek udał się również do Bad Gastein.

Br. Gautsch w Ischlu.

Ischl. (TBK). Prezydent gabinetu bar. Gautsch w towarzystwie sekretarza ministeryalnego br. Glanza przybył tu wczoraj o godzinie 7 wieczorem.

Z Węgier.

Echa zajścia z dziennikarzami.

Budapeszt. (TBK). Na początku wczorajszego posiedzenia Sejmu prezydent Berzewiczy podał do wiadomości, iż zjawili się u niego sprawozdawcy dziennikarscy i oświadczyli, że żaden z dziennikarzy nie uczynił nic takiego, za co zasługiwałby na zarzut, iż dopuścił się podburzania. Wobec tego faktu prezydent stwierdza, że kwestor nie chciał nikogo z dziennikarzy obrazić, wykonywał tylko swój urząd. Prezydent przypomina tradycyę parlamentu węgierskiego, który zawsze starał się sprawozdawcom dziennikarskim przy wypełnianiu ich ciężkiego i odpowiedzialnego obowiązku dawać wszelką pomoc i okazać pełne zaufanie. Prezydent wyraża nadzieję, że tradycya ta i w przyszłości będzie utrzymana.

Budapeszt. (TBK). Sprawozdawca dziennika „Magyar Orszag" dr. Pethe, który nie znając kwestora stał się powodem nieporozumień w Sejmie między nim a kwestorem, przyrzekł w obecności kwestora, że osobiście przeprosi prezydenta Izby.

O mięso argentyńskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Co do instrukcyi danych delegatom węgierskim, mającym pośredniczyć w rokowaniach obu rządów w sprawie mięsa argentyńskiego, mówią powszechnie, że pośrednicy ci mają się tylko ograniczyć do dalszego prowadzenia rokowań, natomiast w kwestyi dowozu mięsa argentyńskiego mają i nadal trwać na dotychczasowem stanowisku opozycyjnem rządu węgierskiego.

Sprawy zagraniczne.

Traktat francusko-amerykański.

Paryż. (TBK.) Wczoraj podpisano równocześnie tu i w Waszyngtonie amerykańsko-francuski traktat o sądach rozjemczych.

Powrót cesarza Wilhelma.

Berlin. (Tel. wł.) Dziś przyjedzie cesarz Wilhelm do Poczdamu. Powrót cesarza stoi z jednej strony w związku z chorobą cesarzowej, z drugiej zaś spowodowany został ugodowem stanowiskiem Francyi wobec żądań niemieckich w sprawie marokkańskiej.

Berlin. (TBK.) Z powodu słabości cesarzowej cesarz zaniechał na razie swego zamiaru podróży do Wilhelmshöhe i zatrzyma się w Berlinie, póki cesarzowa, która zachorowała na anginę, nie wyzdrowieje.

Sępy się godzą.

Berlin. (TBK). Biuro Wolfa donosi: Podczas konferencyi między Cambonem a Kiderlen-Wächterem przyszło do zbliżenia się do punktów zasadniczych, chociaż cała sprawa wymaga jeszcze studyów szczegółowych, któremi zajęte są odnośne ministerstwa.

Kolonia. (TBK). „Köln. Ztg." donosi z Berlina: Doniesienie Biura Wolfa, jak podnieść należy, nie jest jednostronnem oświadczeniem niemieckiem, lecz Francya zgodziła się na nie jeszcze przed jego ogłoszeniem.

Z caratu.

Katowskie rządy.

Petersburg. (Tel. wł.) Podróż ministra komunikacyi w okolicę Amuru nastąpiła na żądanie gabinetu, ponieważ od dłuższego czasu obiegają tu pogłoski, że w okolicy tej panują przy budowach rządowych rozpaczliwe stosunki. Setki robotników ogłosiło strejk a więźniowie, którzy zostali w miejsce ich do robót przydzieleni, częścią uciekli, a częścią podnieśli otwarty bunt z powodu nieludzkiego obchodzenia się z nimi i morzenia głodem. Zbuntowanych więźniów wojsko rozstrzela masami.

Różne.

Pożary.

Pożar lasów.

Franzensfeste. (Tyrol). (Tel. wł.). Pożar lasów szerzy się dalej z niezwykłą szybkością. Klęska staje się tem groźniejszą, iż żołnierze, którzy przybyli celem ugaszenia ognia, nie mogą opanować strasznego żywiołu. Dotychczas zostało zniszczonych 400 hekt. lasu. Jeżeli w najbliższych godzinach nie spadnie deszcz, to akcya ratunkowa staje się bezskuteczną.

Wojsko wykopało liczne rowy, aby w ten sposób zapobiedz dalszemu szerzeniu się ognia.

Brixen (TBK). Pożar lasu koło Franzensfeste szerzy się. Wojsko z całem poświęceniem pracuje koło zlokalizowania pożaru.

Osada w zgliszczach.

Rimaszombath. (TBK). Onegdaj w miejscowości Rimatopova wybuchł pożar w jednym z domów z niewiadomej przyczyny. W ciągu 10 minut pożar przerzucił się na całą miejscowość. Kircha luterańska i dom gminny spłonęły. W jednym z domów eksplodowały dwie beczki benzyny; cały dom wyleciał w powietrze. W płomieniach zginęło dwoje dzieci i wiele bydła. Szkoda jest wielka. 300 osób jest bez dachu. Spłonęło 110 domów wraz z zabudowaniami.

Burza.

Tannwald. (Czechy). (Tel. wł.) Wczoraj szerzyła się tu straszna burza. Grad zniszczył prawie całe zboże. Mnóstwo domów spaliło się wskutek uderzenia pioruna.

Nieudały szantaż.

Ancona. (Tel. wł.) Donieśliśmy wczoraj o napadzie bandytów na kasyera kolejowego Giorgietti'ego, którego związano i zrabowano z kasy kolejowej 80.000 lirów. Giorgietti zeznał, że został przez bandytów napadnięty w chwili, gdy miał zamknąć kasę. Otóż okazało się, że Giorgietti był w porozumieniu z bandytami, a cały napad był sfingowany. Giorgietti został przyaresztowany.

Tragiczny wypadek.

Szopion. (Oedenburg). (TBK). Tragiczny wypadek zdarzył się w pobliżu pola ćwiczeń wojskowych w strzelaniu. Zona inżyniera Fryderyka Zelinkowa w towarzystwie kilku pań wybrała się na spacer w pobliżu pola ćwiczeń. Żołnierz, stojący na posterunku, przestrzegł panie o grożącem niebezpieczeństwie. Panie usunęły się i usiadły na pobliskiej ławce. Nagle panią Zelinkową trafiła kula tak nieszczęśliwie, że po godzinie skończyła życie. Wytoczono w tej sprawie śledztwo.

„Sredniowieczny" biskup.

Lubiana. (Tel. wł.) Ks. biskup Jedlicz ogłosił list pasterski, w którym nakazuje zaniechanie muzyk tanecznych. Na wypadek oporu przeciwko temu zarządzeniu grozi list pasterski następującemi karami: „W probostwie, w którem takie muzyki taneczne się odbywały, wzbronione będą publiczne uroczyste nabożeństwa a tylko jedna cicha msza. Gdyby mimoto w restauracyach grywały dalej muzyki taneczne, naówczas wszelkie nabożeństwa mają być zawieszone.

Właściciele restauracyi założyli protest przeciwko powyższemu zarządzeniu.

Zdrowie papieża.

Rzym. (Tel. wł.) Papież przebył szczęśliwie ostatni atak gośćcowy, ale czuje się jeszcze osłabionym. Wczoraj rano mógł znowu odprawić cichą mszę świętą.

Rocznica obioru papieża.

Rzym. (TBK). Papież z okazyi ósmej rocznicy swego wyboru na papieża otrzymał liczne depesze gratulacyjne. Papież w kaplicy swej prywatnej celebrował wczoraj mszę św.

Śmierć ministra.

Rzym. (TBK). Zmarł tu Urban Rathazzi były minister domu królewskiego.

Król Ferdynand w Karlsbadzie.

Karlsbad. (TBK). Król bułgarski przybył tu incognito na kuracyę.

Samobójstwo bankiera.

Młody Bolesław. (Tel. wł.) Bankier Oskar Klinger popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru. Powodem samobójstwa było bankructwo, w które popadł wskutek nieszczęśliwych spekulacyi giełdowych.

Cholera się szerzy.

Saloniki. (TBK). W Ipek stwierdzono 42 wypadków cholery, z tego 32 z wynikiem śmiertelnym. Lekarze stwierdzają, że ze strony Arnantor napotykają na trudności w przeprowadzeniu zarządzeń sanitarnych.

Wiedeń. (TBK). Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że dnia 4 bm. stwierdzono w Tryeście nowy wypadek cholery.

Depesze Ekonomisty.

Ograniczenie wywozu zboża z Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Onegdaj minister skarbu Kokowcow odbył naradę z przedstawicielami wielkich banków w sprawie środków, które należałoby przedsiębrać, celem poprawy otworzenia kredytów rolnikom, wobec spodziewanego, wskutek suszy i upałów, nieurodzaju. Obecnie rada ministrów rozważa potrzebę ograniczenia wywozu zboża z Rosyi.

Wystawa w Niżnym Nowogrodzie.

Nowogród. (Tel. pryw.) Odbyło się tu oficyalne otwarcie jarmarku i tradycyonalne podniesienie flag. Jak zwykle, zjazd na jarmark nieznaczny jeszcze — i nawet komitet jarmarczny opóźnił się tym razem z wydaniem sprawozdania z ubiegłego jarmarku. Widoki tegoroczne niezbyt są pomyślne: nieurodzaj nad Wołgą i w niektórych częściach Syberyi, rozpoczynające się na nowo zatargi w Persyi, oto czynniki, mogące ujemnie wpłynąć na przebieg jarmarku. Poza kilku mniejszemi firmami, wszystkie, dotychczas tu pracujące firmy z Królestwa, przybyły na jarmark tegoroczny i zwiozły towary w ilościach, praktykowanych dotychczas. Jednocześnie z otwarciem jarmarku odbyło się i posiedzenie komitetu jarmarcznego, na którym rozpatrywano kilka spraw pierwszorzędnej wagi. Postanowiono utworzyć komisyę w celu rozpatrzenia spraw związanych z konwencyą handlową z Niemcami i Austryą. Następnie zadecydowano wybudować budynek wystawowy, w którym ma być urządzona stała wystawa prób i wzorów. Koszt urządzenia ma wynieść pół miliona rubli.

Reforma opodatkowania budynków fabrycznych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Minister skarbu Mayer oświadczył deputacyi niemiecko-czeskich posłów, że projekt ustawy o reformie opodatkowania budynków fabrycznych zostanie w najbliższym czasie przedłożony parlamentowi.

Ponowna powódź na Bukowinie.

Z Czerniowiec donosi nasz korespondent pod wczorajszą datą:

Po dniach tropikalnych upałów leją od trzech dni obfite deszcze prawie bezustannie.

Według dziś popołudniu nadeszłych wiadomości z Wyżnicy, wezbrał już Czeremosz, z powodu ulewnych deszczów, z czego wnioskować należy, że i u nas trzeba być przygotowanym na powódź. Faktycznie podniosła się też woda w Prucie z powodu silnego deszczu, który padał bezustannie przez ostatnie dwa dni. Podczas gdy wodowskaz jeszcze wczoraj rano wskazywał stan wody 54 ctm. niżej zera — jest to normalny stan wody w lecie — podniósł się dziś stan wody do wysokości zera. W ciągu przedpołudnia można było zauważyć dalsze wezbranie rzeki. O godz. 12 w południe stan wody wynosił 15 ctm. ponad zero. Chociaż ten stan wody nie daje jeszcze żadnego powodu do poważnych obaw, to trzeba przywiązywać wagę do nadeszłych dziś wiadomości z Wyżnicy, z których można wnioskować, że w najbliższych już godzinach nastąpi ponowna powódź na Bukowinie.

Wiadomości, które dziś przedpołudniem nadeszły z Wyżnicy orzekają, że tam podczas dnia wczorajszego i przez całą noc padały ulewne deszcze. Z powodu ciągłych ulew Czeremosz znacznie wezbrał, wskutek czego zarządzono tu wszelkie środki ostrożności i wzmocniono pogotowie ratunkowe. Podczas gdy dziś przed południem w Wyżnicy deszcz przestał padać, lał on w górach bezustannie. W Hlinicy stan wody wynosił dziś przedpołudniem 85 ctm. wysokości ponad zero. We Wyżnicy padał dziś popołudniu deszcz znowu obficie. Ponieważ woda z Wyżnicy przybywa do nas zwyczajnie po 11 godzinach, to stan wody podniesie się prawdopodobnie znacznie w Prucie w pierwszych godzinach wieczornych.

Miejski urząd budowniczy zarządził na razie wszelkie środki ostrożności i podniósł kosze kąpielowe łazienek w Prucie. Straż pożarna stoi w pogotowiu, by w danym razie natychmiast spieszyć z pomocą. Z Wyżnicy nadeszła dziś popołudniu następująca telefoniczna wiadomość: Podczas wczorajszego dnia i przez całą noc padają bezustannie obfite deszcze tak dalece, że woda w Czeremoszu już w pierwszych godzinach porannych raptownie się podniosła. W ciągu przedpołudnia podniosła się woda coraz więcej tak, że o godz. 2-ej popołudniu stan wody osiągnął wysokość $1\frac{1}{2}$ metra ponad zero. Stan wody nie da się obecnie dokładnie oznaczyć, gdyż przy ostatniej katastrofie woda zabrała ze sobą wodowskaz.

Podczas gdy przed południem deszcz przestał trochę padać, lał takowy z większą gwałtownością popołudniu.

Z okolic górskich nadchodzą tu częste wiadomości o ulewnych deszczach i o raptownem podniesieniu się wody w Czeremoszu.

Ze strony władzy politycznej zarządzono tu wszelkie środki ostrożności i uczyniono też przygotowania do wydalenia lokatorów z pomieszkań. Straż pożarna zarządziła tak jak z okazyi ostatniej katastrofy powodzi daleko idące środki ostrożności, trzymając jeden oddział straży w pogotowiu celem wyciągania łodzi ratunkowych. Na razie niema bezpośredniego niebezpieczeństwa, lecz może w każdej chwili nastąpić, ze względu na ostatnio otrzymane wiadomości z okolic górskich. Przy obecnym stanie wody istnieje jeszcze większe niebezpieczeństwo dla Wyżnicy, jak przy ostatniej powodzi katastrofalnej. Podczas gdy bowiem rzeka Czeremosz przedtem uczyniła zwrot ku stronie Kut, obecnie zwróciła się z powodu ostatnich powodzi ku Wyżnicy, tak, że powódź dla Wyżnicy przedstawia obecnie większe niebezpieczeństwo, jak przedtem.

O godz. 6 wieczorem stan wody w Prucie osiągnął wczoraj wysokość 1 metra, przyczem woda się raptownie podnosi. W górach padają ulewne deszcze bezustannie tak, że w ciągu nocy należy się spodziewać raptownego podniesienia się wody w Prucie.

Z prowincyi nadchodzą pojedyńcze wiadomości o niebezpieczeństwie powodzi.

Ze Śniatyna nadeszła telegraficzna wiadomość, że stan wody w Prucie osiągnął wysokość 2 m. 63 ctm., przyczem wprawdzie stan zera zaczyna się od 2 metrów. Także rzeki Suczawa i Seret wezbrały silnie z powodu ulewnych deszczów w ostatnich dniach, a liczne potoki górskie w kraju przybrały rozmiary rzek.

W Zuczce i w okolicznych wsiach, które znajdują się po lewej stronie Prutu. została ludność uwiadomiona przez odgłos bębnów, że grozi niebezpieczeństwo powodzi i by się miała na baczności.

Telegram z ostatniej chwili.

Czerniowce. (Tel. wł.) Z powodu deszczu, który leje tu już przez dwie doby, Czeremosz i Prut silnie wezbrały. Zachodzi obawa powtórzenia się powodzi, jaka miała miejsce w lipcu b. r. W Wyżnicy woda stoi o 2 metry ponad poziom normalny. Przyprowadzone do porządku w lecie b. r. po ostatniej katastrofie drogi są do nieprzebycia, gdyż woda zniosła mosty.

W Czerniowcach Prut wezbrał o 2 metry ponad poziom normalny. Wojsko i straż pożarna utrzymują pogotowie.

W miejscowości Lenkowice mieszkańcy opuścili swe domy. Seret także wezbrał.

Wergun się broni.

Jak to było do przewidzenia, osławiony polakożerca Wergun, po powrocie do Petersburga, podjął akcyę czyszczenia swego honoru, mocno zaszarganego skandalem belgradzkim. Przytoczywszy poszczególne wyjątki korespondencyi „Rieczi“ i „Now. Reformy“, polemizuje na łamach „Now. Wremieni“ specyalnie z korespondencyą „Petersb. Wiedom.“, która prowokacyjne zachowanie się Werguna — tak skreśliła:

„P. Wergun w Belgradzie wogóle zachowywał sie niekulturalnie. On wszczął awanturę na bankiecie, staraniem miasta urządzonym, protestując przeciw wykonaniu polskiego hymnu narodowego, który w rzeczywistości odegrany nie był, tylko hymn ogólno-słowiański „Hej Slovane“. Prawda, iż hymn ten prawie identyczny jest z melodyą polską „Jeszcze Polska nie zginęła“, ale o tem winien wiedzieć p. Wergun i nie stwarzać skandalu“.

Wergun zbija ten zarzut temi słowy:

„To niegodny ludzi poważnych wykręt. Ja znakomicie wiem, iż arya pieśni Tomasika „Hej Slovane“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“ są podobne, lecz tempo ich zupełnie różne, pierwsze przeciągle-majestatyczne ($^3/_4$), drugie szybkie, pochodowo-marszowe ($^2/_4$). Na bankiecie wykonano istotnie „Jeszcze Polska“, przyczem pieśń tę nawet śpiewano. Co się tyczy kulturalności, to winienem zauważyć, iż rosyjscy dziennikarze stojąc wysłuchali polskiej patryotycznej pieśni o kampanii generała Dąbrowskiego, polscy zaś dziennikarze częściowo (?) wyszli, częściowo siedzieli, gdy grano rosyjski hymn narodowy.

Polskie pisma jeszcze coś nowego wymyśliły. Niektóre z nich (?!) twierdzą, iż ja, gdym posłyszał dźwięki pieśni polskiej, jak wściekły (!!!) rzuciłem się na estradę, zepchnąłem kapelmistrza, wyrwałem z rąk jego batutę i sam zadyrygowałem „Boże, caria chrani“. Tymczasem, ja spokojnie (!?), wśród wrzasku widocznych prowokatorów austryackich (?!) z pośród których później dwóch aresztowano (?!), żądałem tylko, aby rosyjski hymn był grany przed polskim“. Na dowód niekulturalności obecnych na bankiecie sprawozdawców pism polskich, przytacza poniższy panegiryk na cześć „swego przyjaciela“ Romana Dmowskiego:

„Wszak wiadomo, że Roman Dmowski, wysłuchawszy, stojąc wspólnie z innymi polskimi delegatami rosyjskiego hymnu narodowego w czasie zjazdu praskiego, naraził się w Warszawie na grubiańskie prześladowania. W 1908 roku wybito szyby w oknach redakcyi jego pisma, a obecnie przed niedawnym czasem, doczekał się policzka za służbę dla swego narodu i ojczystego kraju“.

Dla Werguna więc stanowisko Dmowskiego jest synonimem stanowiska narodu polskiego. Powołując się nań, pragnie nadać chociażby tylko polor kulturalności swemu wystąpieniu.

Zdaje się jednak, iż dopóki hymn „Boże caria chrani“ będzie hymnem kata i gnębiciela wolnej myśli rosyjskiej, nie będzie on nigdy hymnem narodowym.

Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu.

Na ostatniej sesyi polecił Sejm Wydziałowi krajowemu zorganizowanie krajowego Patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu, jako organu Wydziału krajowego. Do zakresu działania tego nowego urzędu należeć mają wszystkie sprawy, tyczące się drobnego przemysłu tak rękodzielniczego, jak i domowego, z wyjątkiem spraw szkolnictwa przemysłowego.

Celem stworzenia osobnego funduszu krajowego dla popierania drobnego przemysłu, wyznaczył Sejm 2.000.000 kor. i postanowił na ten cel wstawiać do budżetu krajowego przez lat 20, począwszy od r. 1911, po 100.000 koron. Na pokrycie kosztów utrzymania Biura Patronatu przeznaczył Sejm na r. 1911 kwotę 40.000 kor.

W kraj. komisyi dla spraw przemysłowych sekcya dla spraw rękodzielniczych wypracowała projekt statutu dla przyszłego krajowego Patronatu rękodzieł i przemysłu.

Według tego projektu statutu utworzony na podstawie uchwały sejmowej „Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu“ będzie organem Wydziału krajowego w zakresie popierania rozwoju drobnego przemysłu wytwórczego, a zwłaszcza przemysłu rękodzielniczego i domowego.

Działalność Patronatu rozciągać się będzie na cały nasz kraj. Siedzibą Patronatu jest miasto Lwów. Językiem urzędowym jest język polski.

Zakres działania Patronatu obejmuje wszelkie kierunki popierania drobnego przemysłu, z wyjątkiem spraw szkolnictwa przemysłowego w ścisłem tego słowa znaczeniu, w szczególności: wpływ na podniesienie zawodowego i ogólno-gospodarczego wykształcenia sfer drobno-przemysłowych; popieranie pod względem technicznym i gospodarczym, oraz materyalne usilnianie wszelkiego rodzaju organizacyi współdzielczych i zrzeszeń drobnego przemysłu, jakoteż poszczególnych przedsiębiorstw rękodzielniczych na poparcie kraju zasługujących; przeprowadzanie i popieranie organizacyi kredytu drobno-przemysłowego; popieranie zbytu wytworów drobnego przemysłu; podejmowanie i popieranie pozaszkolnych starań i urządzeń, mających na celu podniesienie poziomu umysłowego i moralnego młodzieży rękodzielniczej; badanie i wyjaśnianie stosunków, warunków pracy i potrzeb rękodzieł i drobnego przemysłu, oraz zbieranie wszelkiego rodzaju dat statystycznych, czy to samoistnie, czy to za pośrednictwem innych czynników; krzewienie i wspomaganie współdzielczej organizacyi w różnych kierunkach pracy drobno przemysłowej, jakoteż wykonywanie nadzoru nad spółkami drobno-przemysłowemi, o ile zostaną przyjęte pod Patronat krajowy; podejmowanie wszelkich akcyi, mających na celu podniesienie ekonomiczne i kulturalne stanu rękodzielniczego w kraju.

Patronat ma utrzymywać łączność pomiędzy czynnikami i instytucyami czynnemi na polu podniesienia drobnego przemysłu. Może posługiwać się niemi w zakresie ich działania i popierać je w miarę skutecznej ich działalności i rozporządzalności środków.

Patronat sprawować będzie Wydział krajowy przez swoje organa, którymi są: Biuro Patronatu i Rada Patronatu.

Wydział krajowy udzielił obecnie powyższy projekt statutu do zaopiniowania Izbom rękodzielniczym we Lwowie i Krakowie, a po otrzymaniu tych opinij nastąpi ostateczna decyzya Wydziału krajowego co do treści samego statutu i wprowadzenia w życie tej instytucyi.

Jeśli Izby rękodzielnicze pospieszą się z wydaniem opinij, nie jest wykluczone, iż krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu wejdzie w życie jeszcze w jesieni roku bieżącego

---

Pamięci Jana Lama.

Minęło 25 lat od chwili zgonu niepospolitego człowieka, głębokiego myśliciela i świetnego pisarza, który umiał artystycznie rozporządzać ostrem narzędziem satyry.

Tradycya o nim dotąd utrzymuje się żywa, podsycana przez tych, którzy jeszcze widzieli go żywego wśród żywych, a skrzętnie pochwycona przez późniejszą generacyę, dla której Lam stał się symbolem sarkazmu i humoru.

Niezwykła to popularność, tem niezwyklejsza, że oderwana od owoców twórczości — boć słynne „Kroniki“ Lama znane są dziś już tylko ze swej famy, z bezprzykładnego istotnie oddziaływania, jakie miały na czytelników i opinię publiczną.

Wykształcony na wzorach angielskich, na Dickensie przedewszystkiem, mistrzu humoru, mając nadto niewyczerpany zapas erudycyi realnej, Jan Lam był i pozostał dotąd największym polskim feljetonistą, wzorem, z którego wielu korzystało, wielu próbowało naśladować, a którego nikt nie dosięgnął, a tem mniej nie prześcignął.

Lam pochodził z ojca Niemca, ale matką była mu gorąca Polka, Joanna Ziołecka.

Urodził się w r. 1838 w Stanisławowie, gdzie ojciec jego Konrad był podówczas urzędnikiem skarbowym. Lata dziecięce i chłopięce spędził na ustawicznej wędrówce z rodzicami z miejsca na miejsce. W r. 1843 jako 5-letni chłopiec dostał się Jan do domu dziada macierzystego, Szymona Ziołeckiego w Stanisławowie, który widząc niezwykłe objawy sprytu i talentu w dziecku, oddał go wkrótce do miejscowej szkoły normalnej. Równocześnie ćwiczył go w w języku niemieckim, pragnąc dać wnukowi podstawę gruntowną do karyery urzędniczej w przyszłości.

W r. 1856 złożył z wyszczególnieniem egzamin dojrzałości w Stanisławowie, gdzie całą komisyę egzaminacyjną wprowadził w zdumienie wszechstronnością swego wykształcenia.

Po ukończeniu gimnazyum — dzięki pomocy materyalnej ś. p. Jana Żurakowskiego, bogatego ziemianina, twórcy licznych fundacyj stypendyjnych, a krewnego jego matki — mógł Lam zapisać się na Wszechnicę lwowską, na wydział prawniczy.

Jan zrazu prawo słuchał istotnie, lecz po 3 latach przerzucił się na wydział filozoficzny i tutaj zaskoczyła go wojna w r. 1859. Asenterowany do wojska, brał między innemi udział w bitwie pod Solferino. Po wojnie przyjął posadę nauczyciela prywatnego w domu hr. Kamili z ks. Czetwertyńskich Chołoniewskiej, matki Edwarda, dzisiejszego ochmistrza Najw. Dworu Cesarskiego.

Karyerę literacko-dziennikarską rozpoczął około r. 1860, a przerwał z powodu wypadków r. 1863.

Gdy nastało uspokojenie, wrócił do pióra i odtąd rozpoczyna się okres jego właściwej, prawie 25 lat obejmującej działalności, która wprost niebywałe zdobyła mu uznanie.

W październiku 1869 r. założył „Dziennik Polski“, pozostając w nim do końca życia. Od maja 1883 r. pisywać począł do „Gazety Lwowskiej“, a od 1886 r. zamieszczał w „Gazecie Narodowej“ swe sławne kroniki tygodniowe.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Dziś: 4. Rzym.-kat. NMP. Śn.
Gr.-kat. Trofyma.

Wschód słońca o godzinie 4·— rano, zachód o godzinie 7·01 popołudniu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 12. sierpnia „Miłość cygańska“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

W niedzielę 13. sierpnia „Księżniczka dolarów“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

W poniedziałek 14. sierpnia „Dziecko księcia“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

We wtorek 15. sierpnia „Hrabia Luksemburg“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Repertuar Operetki poznańskiej.

Sambor.

W sobotę 5 sierpnia „Lalka“.
W niedzielę 6 sierpnia „Baron cygański“.
W poniedziałek 7 sierpnia „Hrabia Luksemburg“.
We wtorek 8 sierpnia „Czar walca“.
We środę 9 sierpnia „Księżniczka dolarów“.
We czwartek 10 sierpnia „Dziewczę z laleczką“

Wycieczka z Rzeszowa na Jarmark, organizowana przez Tow. Muzeum przemysłowego, przybędzie w niedzielę 6 sierpnia rano do Lwowa i uda się wprost z dworca na wzgórze powystawowe.

Wieczór świętojański Jarmarku odbędzie się dziś ze zwykłym programem, w który wchodzą ognie sztuczne, orkiestra, noc wenecka i t. d. Wstęp 20 gr. Dzieci płacą połowę.

Wiec w sprawie kanałów na placu Powystawowym został odroczony z powodu wyjazdu wielu najwybitniejszych osobistości politycznych na wywczasy letnie. Jak nas informuje komitet Jarmarku, odbędzie się ten wiec w pierwszych dniach września podczas krajowego Zjazdu delegatów Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie.

Nowy sąd obwodowy w Czortkowie. Dowiadujemy się, że sąd obwodowy w Czortkowie, kreowany jeszcze w r. 1889, rozpocznie swoją działalność 1 listopada b. r. Personal tego sądu składać się będzie z 1 radcy Dworu jako prezydenta, 1 wiceprezydenta, 2 radców wyższego sądu krajowego, 10 radców sądu krajowego, 7 sędziów powiatowych, 3 sędziów, dalej 1 starszego naczelnika kancelaryi, 1 naczelnika kancelaryi, 4 prowadzących ksiegi gruntowe, 2 starszych oficyałów, 14 urzędników kancelaryjnych X. i XI. rangi i 22 oficyantów, względnie pomocników kancelaryjnych, dalej 7 woźnych względnie podurzędników, 5 posłańców, 1 zarządcy i 1 kontrolora domu więziennego, 3 starszych dozorców więźniów, 19 dozorców i 2 dozorczyń więźniów, wreszcie 1 prokuratora Państwa w VII. randze i 2 zastępców prokuratora Państwa. Natomiast zwinięte będą w obecnym sądzie powiatowym w Czortkowie: 1 posada sędziego powiatowego i naczelnika sądu, 1 sędziego powiatowego, 6 sędziów, 1 starszego oficyała kancelaryjnego, 9 urzędników kancelaryjnych X. lub XI, rangi, 12 pomocników kancelaryjnych, 4 woźnych i 5 posłańców sądowych, a w sądzie obwodowym w Tarnopolu: 2 posady radców wyższego sądu, 4 urzędników kancelaryjnych X. lub XI. rangi, 5 pomocników kancelaryjnych i 6 pomocniczych dozorców więzień, tudzież 2 posady zastępców prokuratora Państwa.

Celem obsadzenia tych posad, rozpisze prezydyum sądu krajowego wyższego krótkoterminowe konkursy.

Sądy w Czortkowie znajdą pomieszczenie w nowo wybudowanych gmachach rządowych.

Echa sprawy akademików ukraińskich. Tutejszy krajowy sąd karny rozpoczął już doręczanie wyroków na piśmie skazanym w procesie o napad na uniwersytet studentom ukraińskim. Obrona wnosi przeciw całemu wyrokowi zażalenie nieważności, którego opracowaniem zajęli się adwokaci dr. Ochrymowicz i dr. Starosolski.

Nowo odkryte malwersacye kolejowe w Czerniowcach. Większe malwersacye na szkodę skarbu kolejowego odkryto w magazynie frachtowym stacyi kolejowej w Czerniowcach

Rozchodzi się w tym wypadku o kradzieże wielkiej ilości towarów przechodzących przez Czerniowce, jak pokosty, oleje itd.

Na trop malwersacyi i kradzieży popełnianych, wpadło kierownictwo ruchu w Czerniowcach na podstawie licznie wniesionych reklamacyj ze strony adresatów, przyczem można było z wszelką pewnością skonstatować, że towary te ginęły w Czerniowcach.

O kradzież tych towarów, względnie o malwersacye, podejrzywano funkcyonaryusza kolejowego Sz..., lecz zdaje się, że było więcej sprawców kradzieży, gdyż jest niemożliwą rzeczą, by jedna osoba była w stanie sprzątnąć te towary. Dochodzenie sądowe odnosi się do rozgałęzionej sieci rozmaitych kradzieży i malwersacyi.

Wysokość szkody, jaką dotychczas skarb kolejowy poniósł, nie da się dokładnie określić, gdyż nadużycia te trwają od dłuższego czasu.

W każdym razie szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron.

Dochodzenie sądowe w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy Dr. Hostiuc. W sprawie rzekomo znanych malwersacyi w magazynie towarów materyałowych w Czerniowcach, o których w swoim czasie w „Gazecie wieczornej“ donieśliśmy, prowadzi się dalej śledztwo sądowe.

Z domu obłąkanych z Kulparkowa uciekł wczoraj Fr. Boguslawski, liczący 30—35 lat, wysokiego wzrostu, blondyn, ubrany w strój zakładu i własną czarną kamizelkę.

Zarząd zakładu widocznie ignoruje ciągłe uwagi robione pod jego adresem, aby wzmocnił straż zakładową, bo takie ucieczki chorych z zakładu kulparkowskiego są na porządku dziennym. Zarząd czeka widocznie na jakiś wypadek, jaki może spowodować ucieczka niebezpiecznego szaleńca, a dopiero wtedy ocknie się w swej gnuśności. Dziwnie zatwardziały jest zarząd na ciągłe uwagi i przestrogi, nieuleczalną jest jego obojętność. podobnie jak choroba mieszkańców zakładu.

Wartościowy brylant zgubił wczoraj p. Józef Ehrlich, zamieszkały przy ul. Zyblikiewicza l. 4. Brylant wypadł p. E. z pierścionka, a przedstawiał wartość 1000 K.

Z cyrkiem w świat uciekł Stefan Olejnik, 12-letni uczeń II. kl. gimnazyalnej. Opiekun zbiega zwrócił się do policyi z prośbą o odszukanie awanturniczego młodzieńca.

Ogień piwniczny wybuchł w domu pod l. 28 przy ul. Kazimierzowskiej. Zajęła się mianowicie słoma w piwnicy kupca Vogelfägera. Zawezwana straż pożarna ugasiła szybko ogień. Strat poważniejszych nie ma.

Zgubiono. Broszkę srebrną, wysadzaną turkusami i perłami wartości 60 K. — Torbę ceratową, zawierającą drobną kwotę i kilka kluczy.

Artystyczna.

+ Lwowska operetka w Krakowie. „Krysią leśniczanką“ jako 40-tym przedstawieniem, kończy u nas lwowska operetka swój pobyt w niedzielę. Na ilość tę złożyło się 12 premier operetkowych, a mianowicie: „Miłość cygańska“ 11 razy, „Hrabia Luksemburg“ 8, „Krysia leśniczanka“ 6, „Dziewczyna z lalką“ 4, „Manewry jesienne“ 3, „Dziecko księcia“ 2 (dlaczego?), „Piękna Helena“ 1, „Księżniczka dolarów 1, „Czar walca“ 1, „Sztygar“ 1, „Rozwódka“ 1, „Wesoły chłop“ 1 (dlaczego?). — Wykonanie tych operetek, było przeważnie dobre (prócz „Pięknej Heleny“), i w miarę sił i starań personalu zupełnie poprawne.

Orkiestra pod batutą doświadczonego prof. Słomkowskiego była zawsze sprawna, dzięki czemu całość muzyczno-wokalna wypadała zadowalniająco.

Z solistów, dawnych naszych znajomych wyróżniali się, zawsze wyśmienici i przedni pp. Kliszewska, Miłowska, Borowska, Kasprowiczowa, Solnicki, Dobosz, Zaremba i Kuligowski, chociaż i pp. Sulikowski, Schmidt i Karasiński zasługują na pochlebną wzmiankę.

Z pozostałych wyróżniała się p. Markowska, która rozporządzając wprawdzie małym zasobem wokalnym, gra z wielkim życiem i temperamentem, w farsie i komedyi byłaby wyborną.

Zauważyliśmy również wielki postęp u p. Kalinowskiego w kierunku jowialnego komizmu a że artysta ten posiada duży zasób naturalnej „vis comica“, należałoby go spożytkować bezwarunkowo w tym kierunku.

Z nowych sił, ujrzeliśmy z niekłamaną radością p. Borowską, ową niezrównaną pieśniarkę „Starej Warszawy“. — Artystka ta posiada bardzo piękny głos o rozległej skali, — a przy swych urodziwych warunkach zewnętrznych, wykwintnym ruchu, pysznej dykcyi, doskonałej charakteryzacyi i eleganckich gustownych kostyumach, — stanowi wybitną i interesującą jednostkę na scenie operetki, dlatego z ciekawością śledziliśmy jej kreacye, o specyalnym wytwornym tonie, pełnym uroku kobiecości, finezyi, dystynkcyi i tej smacznej, artystycznej miary w najdrobniejszym szczególe roli. — Niestety, widzieliśmy ją zaledwie w trzech rolach, lecz i te wystarczyły nam, by twierdzić, że w osobie p. Borowskiej, lwowska operetka zdobyła pierwszorzędną siłę pod każdym względem.

P. Blumentalówna ma wcale miły głosik, którym umiejętnie włada, ale jako debiutantka, zaledwie od paru miesięcy na scenie, zbyt jeszcze surowa.

P. Miller, momusowy pieśniarz, — to nabytek również cenny. Włada pięknym głosem, śpiewa umiejętnie, z wyrazem, — gra doskonale, nic więc dziwnego, że święcił zasłużone tryumfy, mimo, że dublował zaledwie w „Miłości cygańskiej“ i „Dziecku księcia“ z p. Kuligowskim. — Mimo, że śpiewa barytonowe partye, p. Miller posiada bohaterski tenor, któremu gościną winna być opera.

P. Kaden, również „momusowy“ mimik, starannie opracowuje swe role i mimo poprawności gry, — zawsze jest jednakowy o jednym grymasie i śmiechu.

Dyr. Heller zaangażował do operetki pp. Otto i Ruszkowską jako śpiewaczki-solistki, powiększając nimi damski personal, oraz p. Mierszewskiego tenora lirycznego, który prócz półtoraocznej pracy w warszawskiej farsie debiutował w „Nowościach“ u dyr. Śliwińskiego w „Mimi“ w partyi Parysa.

Bawiliśmy się setnie nieraz na operetce, — żałujemy jednak, że ulegając „wiedenomanii“, — nie mieliśmy sposobności usłyszeć pięknych, melodyjnych dzieł Offenbacha, Andrana, Millocköra i t. p. zachodnich twórców.

„Życia“, tygodnika politycznego i społecznego, wydawanego przez posłów do parlamentu dr. Al. Lisiewicza i H. Śliwińskiego, pojawił się wielki zeszyt wakacyjny (XXXI—XXXIII) w objętości 52 stron.

Zawiera on artykuły polityczne: W. Lisa „Męczennicy“ (z powodu zajść warszawskich z p. Dmowskim), K. Stefańskiego „Królestwo Polskie a Rosya“ (ciąg dalszy poważnego studyum), T. Smereki „List z parlamentu“, Petersburszczanina „Z życia konstytucyjnego Rosyi“. Glossy polityczne w „Silvie Rerum“ i ciekawą notatkę „Z prasy zagranicznej“. — Dalej artykuły społeczne: Ad. Płomieńczyka „W sprawie obrony kresów wschodnich“ i J. Szczyrka „Kooperacya spożywcza“. — Sprawy naukowe, literackie i artystyczne poruszają artykuły M. Rettingera „Studyum o Rejmoncie“, dra M. Janika „Ostatni sezon teatralny we Lwowie“, dr. Wł. Zagórskiego „Dowód ontologiczy“, dr. M. Kukiela „Polacy w Egipcie“. — Z literatury znajdujemy utwory J. Kleczyńskiego, St. Falkiewicza, J. Jedlicza i B. Zahorskiego. Sprawozdania i „Raptularz“ dopełniają bogatej treści numeru. — Cena tego zeszytu 80 hal. Prenumerata kwartalna 6 K. Adres Administracyi Lwów, Dąbrowskiego 2.

Ze świata.

○ Szkoła oszustwa. „Republique française“ przyniosła artykuł p. Latapiego pod powyższym tytułem. Ponieważ artykuł ten omawia sprawę używania nauki rachunków w szkołach do uczenia oszustwa, a podobny zarzut możnaby z jego stanowiska uczynić i naszym podręcznikom, uważamy za stosowne przytoczyć z niego ciekawy ustęp:

„W wielu departamentach zadano przy egzaminach końcowych w szkołach ludowych zagadnienia na temat rozwadniania. W Aubie np. zadano następujący problem: „Kupiono 225 litrów wina za 105 franków; dolano 75 litrów wody; po ile musi się sprzedawać litr tej mieszaniny?“ W Wandei pytano w następujący sposób:

„Ile należy dolać wody do 200 litrów wina zakupionych za 95 franków, aby można było sprzedawać litr po 50 centimów, zarabiając 20 procent?“ W departamencie Rodanu — podobne zadanie: „Kupiec win kupuje 8 beczułek wina po 228 litrów, po cenie 400 franków za hektolitr; chce je sprzedawać po tej samej cenie. Ile wody musi dolać, aby zarobić jednak 15 procent?“

„Oto — pisze p. Latapie — co się nazywa „nauką praktyczną“. Czyż nie jest systematycznem wypaczaniem idei moralnych dzieci, takie przedstawianie im kradzieży, jako rzeczy normalnych? Wszak takie kradzieże potępia sumienie, a kodeks karze!“

Podobne zadania znajdujemy i w naszych podręcznikach rachunków w dziale „rachunku mieszaniny“. Należałoby jednak zastanowić się, czy nie lepiej pominąć jedno zastosowanie arytmetyki, niż narażać dusze dziecięce na niezamierzoną chyba demoralizacyę!

○ Dzielny profesor. Uniwersytet wrocławski, obchodzący w tym roku 100 rocznicę założenia, miał w r. 1839 dzielnego rektora w osobie dr. Otta. Jedno ze stowarzyszeń studenckich urządziło w tym czasie zabawę, która, będąc parodyą średniowiecznych przyjęć dworskich nie podobało się władzom. Gdy rektor Otto sprzeciwił się wdrożeniu śledztwa przez senat, zostało ono zarządzone przez prezydenta policyi wrocławskiej, Heinhego.

Wówczas dr. Otto wyzwał Heinhego na pojedynek na pistolety, ale Heinhe wyzwania nie przyjął, zadenuncyował natomiast profesora przed ministrem, który ze swej strony wszczął postępowanie karne przeciw niesfornemu profesorowi.

Prof. Otto bawił wówczas na zjeździe przyrodników w Edinburgu. Gdy go wezwano, by się usprawiedliwił, odpowiedział, żeby go zostawiono w spokoju, gdyż w przeciwnym razie nie powróci już do kraju. No i zostawiono go w spokoju. Studenci zaś w uznaniu jego odwagi cywilnej urządzili mu za jego powrotem do Wrocławia niebywałą owacyę.

NADESŁANE.

(Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi).

Tajny dyktator.

I znowu jedna bolesna rocznica — świeże wspomnienie pięciu odrazu ofiar, które zawisły na szubienicy, śmiercią przypłacając swe oddanie się sprawie narodowej. Dnia 5 sierpnia 1864. na stokach cytadeli warszawskiej straceni zostali w oczach tłumów publiczności, Romuald Traugutt, Rafał Krajewski, Józef Toczyski, Roman Żuliński i Jan Jeziorański.

W powstaniu styczniowem ponieśliśmy strat ciężkich mnóstwo, ale wśród nich na plan naczelny wysuwa się ubytek tych właśnie pięciu, a zwłaszcza Romualda Traugutta. Ten ostatni bowiem dzierżył władzę dyktatorską, on był tą tajemniczą siłą wzbudzającą ogólny postrach i ożywiającą słabnący duch powstania. Gdy jego nie stało to upadło też i powstanie samo.

Ciekawy też był to człowiek.

Urodzony 28. stycznia 1826 roku w Szostakowie, wsi położonej w dawnem województwie Brzeskiem, na skraju puszczy Białowieskiej, którą ojciec jego wydzierżawiał, po ukończeniu szkół w Świsłocy, poświęcił się zawodowi wojskowemu. Jako oficer saperów uczestniczył w wojnie krymskiej, lecz w roku 1860 w stopniu podporucznika opuszcza służbę wojskową, mimo, że z powodu jego zdolności starano go się w armii zatrzymać.

Odtąd osiada na Litwie w rodzinnem Ostrowcu, prowadzi gospodarstwo i pilnie przypatruje się sprawom publicznym, aczkolwiek w pewnych ruchach, które się w tym właśnie roku zaczy nają, żadnego nie bierze udziału.

Gdy jednakże nastąpił wybuch styczniowy, a zbrojne oddziały poczęły się i w jego okolicach tworzyć, wówczas i on, wystąpił na widownię. W nocy z 7. na 8. maja 1863, objął Traugutt komendę oddziału zwanego kobryńskim. Jako były wojskowy, zaczął on od musztry swoich podwładnych i to z tak pomyślnym rezultatem, że pierwsza stoczona w Horeckich lasach bitwa z oddziałem rosyjskim przyniosła mu zwycięstwo.

Stoczył on potyczek jeszcze sześć, lecz w końcu party i otoczony przemożnemi siłami, musiał swój oddział rozdzielić na drobne gromadki, sam zaś, zupełnie wyczerpany i osłabiony, ledwo trzymając się na nogach, udał się do Warszawy. Tu jako ex-wojskowy i były dowódca oddziału powstańczego, otrzymał 14-go sierpnia 1863 nominacyę na generała, zarazem Rząd Narodowy nadając mu godność swego komisarza nadzwyczajnego za granicami kraju, wysłał go za granicę, aby zlustrował wszystkie czynione tam przygotowania i nawiązał stosunki z różnymi ludźmi, mającymi wpływ bądźto na dyplomacyę, bądź na opinię publiczną.

Na drugi dzień już Traugutt wyjechał. Bawił w Galicyi, gdzie w czasie pobytu jego we Lwowie, omal, że nie wpadł w ręce policyi austryackiej, która zrobiła w domu przez niego zamieszkałym przy ulicy Długosza rewizyę i tylko drzewo, na którem się schronił, uratowało go tym razem od więzienia.

Następnie pojechał do Paryża, widział się z francuskim ministrem spraw zagranicznych Drouyn de Lhuysem i ks. Napoleonem, z wiotkiemi słowami zachęty powrócił po dwu miesiącach do Warszawy. Wrócił na czas, gdy potrzeba jego osoby była już niemal że nagląca.

Rząd Narodowy, po kilku poprzednich przemianach i przewrotach, w chwili przyjazdu Traugutta do Warszawy, był w rękach partyi radykalnej, która widząc, że wielkiemu zadaniu, jakie ją czeka, nie wydoła, już po trzechtygodniowych rządach, dokonawszy tylko takich ważniejszych czynów, jak zamach na namiestnika Królestwa, generała Berga i spalenie ratusza, poczęła się powoli wycofywać.

To też nie trudno było Trauguttowi rząd ten, zwany „wrześniowym“ usunąć, a w jego miejsce samemu 17. października 1863 objąć władzę dyktatorską.

W dziejach naszych, choć nie brak momentów, w których poszczególne jednostki w chwilach dla Rzeczypospolitej groźnych, przybierały dyskrecyjną władzę — to jednak z jawną nazwą dyktatury ledwo raz się spotykamy w czasie powstania listopadowego, gdy objął ją Chłopicki, bo n. p. Kościuszko zwał się poprostu Naczelnikiem.

Powstanie styczniowe miało już jedną dyktaturę, mianowicie Langiewicza, która jednak zupełnie się nie udała. Tem więcej przeto podkreślić należy tę okoliczność, że Traugutt, niezrażony tamtem pierwszem niepowodzeniem objął podobną władzę wśród znacznie gorszych w dodatku warunków.

Zdala od ulicznego zgiełku, prawie za miastem, przy ul. Smolnej zamieszkał dyktator. Stąd to poczęły się rozchodzić odezwy i rozkazy, podnoszące ducha, skupiające i organizujące słabnące już siły powstania. Traugutt pracował bez przerwy od świtu do późnej nocy, mało wychodząc i z niewielu osobami się komunikując. Sytuacya jego też stawała się coraz trudniejsza, w miarę tego, jak aresztowania robiły luki w organizacyi biurowej i wśród bliższych współpracowników dyktatora.

Do najważniejszych rozporządzeń Traugutta należy dekret z 15 grudnia 1863, kasujący dotychczasowy podział walczących na województwa i wprowadzający jednolitą organizacyę wojsk regularnych na korpusy, których miało być pięć, pułki, bataliony i t. p. ponadto zaś dekret jego z 27 stycznia 1864 powołujący pod broń pospolite ruszenie.

Wogóle pragnieniem Traugutta było tchnąć w powstanie i całą jego organizacyę ducha marsowego a zgnieść te nieszczęsne a i wówczas nadwyrężające posłuch i karność spory o władzę.

On sam nie obejmował tej tak niebezpiecznstwami nasrożonej władzy dla jakichś czczych powodów, wyraźnie o tem pisał do swego zaufanego jenerała Bosaka: „Tylko nieograniczona ufność w Opatrzność i niewzruszona wiara w świętość sprawy naszej dodawała nam sił i odwagi, aby przyjąć sponiewieraną władzę. Pamiętaliśmy o tem, że władza jest u nas aktem poświęcenia a nie ambicyi i że poświęcenia tego odmawiać Ojczyźnie nie możemy, kiedy widzimy konieczność“.

Zewnętrznie niepozorny ten człowiek miał w sobie jednak moralne siły olbrzyma. Za zasadę przyjął te słowa, które widnieją w jednym z jego listów: „Przeciwnościami i niepowodzeniem nie zrażać się; spotykane przeszkody tylko zdwojoną energię do ich pokonania wywołać powinny“.

I w rzeczy samej, tajny dyktator rozwijał energię olbrzymią, ponieważ luki i szczerby w organizacyi, a upadek ducha na polach bitwy coraz dotkliwiej dawały się we znaki. Nie zrażał się losem, jaki go napewno czekał, a gdy w nocy 10. kwietnia 1864 przyszła do niego policya, wyrzekł tylko z zupełnym spokojem słowa zdziwienia: „to już?“.

Jak poprzednio na czele swego oddziału powstańczego śmiało śmierci zaglądał w oczy, tak i obecnie czekał spokojnie na wyrok.

Śledztwo toczyło się do lipca i oprócz Traugutta objęło cały szereg osób. Sąd polowy wydał na szesnastu wyrok śmierci za należenie do stowarzyszenia, zwanego „Rządem Narodowym“. Między skazanymi wówczas na śmierć był też b. profesor lwowskiego uniwersytetu Benedykt Dybowski.

Namiestnik Królestwa wyrok śmierci zatwierdził tylko dla pięciu, mianowicie skazał na powieszenie Traugutta ponadto zaś Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Zulińskiego i Jana Jeziorańskiego. W enuncyacyach rosyjskich uchodzili oni wszyscy za Rząd Narodowy, tymczasem faktycznie poza Trauguttem mającym właściwą władzę, tamci inni pełni poświęcenia ludzie nie stanowili Rządu, lecz byli mniej lub więcej wybitnemi jednostkami w organizacyi powstańczej. I tak Roman Żuliński był naczelnikiem ekspedytury, po jego aresztowaniu funkcye te pełnił Jeziorański. Toczyski był dyrektorem wydziału skarbowego, a Rafał Krajewski, znakomity architekt, który nawet w więzieniu musiał dawać ostateczne wskazówki Rosyanom co do odbudowy spalonego ratusza, był jakiś czas przedtem dyrektorem spraw wewnętrznych.

Wyrok wykonano na nich rano 5. sierpnia 1864. Naprzód powieszono Traugutta, za nim czterech innych.

Z jasną postacią Traugutta upadł też właściwy Rząd Narodowy, bo choć i później jeszcze trwało powstanie, były to już słabe tylko wysiłki nie skoordynowane, które też stopniowo gasły — tłumione kulą i stryczkiem.

U nas we Lwowie co roku święci pamięć tych męczenników wolności młodzież obchodem w kapliczce na Wulce.

Dr. Bron. Pawłowski.

O nowej plastyce porcelanowej z Miśni i Kopenhagi.

Rozwój plastyki porcelanowej. — Japończycy i ich wpływ na Europę. — Rzeźba porcelanowa. — Kopenhaga. — Miśnia.

W ostatnich dziesiątkach lat dokonała się wielka zmiana w dziedzinie plastyki porcelanowej. To stało się pod wpływem sztuki japońskiej. Na wiedeńskiej wystawie światowej w r. 1873 wystąpili po raz pierwszy Japończycy z wielkim dorobkiem wyrobów przemysłu artystycznego. Cały świat zadziwili swoim płasko-dekoracyjnym sposobem malowania. To było wytworem rozwoju kilku stuleci. Za wzór brała ta sztuka naturę, którą zdobiła dekoracyjnie płaszczyzny, i ona oddziałała na Europę.

Kierunek ten pierwsi przyjęli Anglicy, gdyż u nich nowe prądy już nurtowały. Jednak trzeba zauważyć, że cały ten kierunek, pod wpływem japońskim stojący, nie byłby doznał takiego przyjęcia, gdyby w europejskiej sztuce podobne prądy już nie nurtowały. Tu mam na myśli nowe malarstwo, które rozwinęło się pod wpływem szkoły w Fontainebleau. Malowali oni wszystko tak, jak widzieli pod wpływem światła i powietrza.

Pod wpływem Japończyków rozpoczął Arnold Krogh, artystyczny kierownik królewskiej fabryki porcelany w Kopenhadze, nową technikę malarstwa podszkliwowego. Wzory do tego malarstwa brał Krogh z natury. Z początku były one zależne od Japończyków, z którego to wpływu z biegiem czasu uwalniając się, doszedł do oryginalnych tematów. Artyści, pracujący w tej fabryce, dawali nam wycinki z życia roślin i zwierząt, widziane okiem artysty, pełne poetycznego i malowniczego nastroju. Wszystko pokryte, jak gdyby mgłą. Nie malują artyści wprost na czerepie, lecz nakrapiają barwy w nielicznych nuancach. Malują tylko swoje proste rośliny rodzime, od lądowych aż do najpiękniejszych morskich, oddając to, co jest malownicze, kilkoma barwami, zbliżonemi do natury.

Obok barwy niebieskiej, delikatna zieleń i fiolet. Podobnie malują świat zwierzęcy, od gwiazd morskich począwszy, aż do ryb, cały szereg zwierząt morskich, tak samo, jak chrabąszcze, motyle, ślimaki i inne. Zawsze przedstawiona tylko część natury, ale zawsze owiana poetycznym i malowniczym nastrojem. Zawsze tylko dekoracyjność odgrywa główną rolę.

Podobna zmiana, zapoczątkowana w malarstwie, nastąpiła i w rzeźbie, która następnie oddziałała na plastykę porcelanową, nadając jej nowy kierunek. Wszystkie te kierunki są jednak częścią nowej sztuki, która rozpoczyna wiek XX. Sztuka ta wyłoniła się z stylów starszych Styl ten nowy związany jest z naszymi poglądami i potrzebami.

Styl ten, celowo — piękny, nie pyta, jak było dawniej, lecz, jak powinno być teraz; ten styl ucieleśnił się także w nowej plastyce.

Rzeźbę porcelanową postawiono na wyżyny dzieła sztuki dzięki malarstwu podszkliwowemu, które dawało barwy delikatne, blade, nadzwyczaj harmonijnie rozmieszczone.

Także fabryka w Miśni używa z dobrym skutkiem tego sposobu malowania na porcelanie, pod kierownictwem dra Heintzego. Pomimo różnych środków technicznych obydwu fabryk, dadzą się zauważyć wielkie różnice. Przypisać to należy odmiennemu charakterowi narodów, różnym poglądom artystycznym w wyborze materyału, w formie, a najwyraźniej w efektach kolorystycznych.

Typy figurek ludzkich fabryki kopenhaskiej wzięte są z codziennego życia; ruchy możliwie jak najwierniej i najrealniej wystudyowane, również i wyraz psychiczny subtelnie oddany. Ten realizm ma swój początek w rzeźbie kopenhaskiej, która powstała ze źródła silnie realistycznego.

Jednak jakaś fantastyczna miękkość otacza te figurki, dla oka tak miłe, zupełnie tak, jak w bajkach północnych, stworzonych fantazyą ludu. A to zawdzięcza się materyałowi porcelanowemu i delikatnej grze barw, którą artyści do swoich celów wykorzystują.

Barwy stapiają się z czerepem w jedno, dając barwy dekoracyjne, płaskie; sposób ten malowania zbliżony do akwareli.

Te same cechy występują i w plastyce zwierząt, która była punktem wyjścia dla sztuki porcelanowej. I tu unika się barw naturalnych, przez co zwierzęta te wyglądają jakgdyby z bajki otoczone fantastycznością. Np. znana rzeźba porcelanowa tulących się do siebie młodych psów, albo pantera czyhająca na ofiarę, lwy, niedźwiedzie białe wszystko to wzięte z natury, a przecież nastrojone na ton bajeczny.

Inaczej przedstawia się plastyka porcelanowa z Miśni. Ona szuka piękna rzeczywistości, bez wszelkiego idealizowania, stoi tem samem w przeciwieństwie do dawnych wyrobów tej fabryki. Dawne wyroby, to było wszystko subtelne i wdzięczne. Te figurki, to był świat dla siebie. Obok scen, wziętych z życia, przeważnie miłosnych, były sceny bogów olimpijskich. Tu scena miłosna — ulubiony temat — między pasterzem a pasterką, towarzystwo grające w karty, i te wspaniałe sceny bogów, ten ton wesoły, który wszędzie przeważa łącząc naturę z fantazyą.

Barwa ciała oddana, rzadko pozostawiając piękną biel porcelany.

To były figurki idealizowane, postacie wyglądały stronniej, niż w rzeczywistości. Jakże inaczej przedstawiają się wyroby dzisiejsze tej fabryki.

Dalszą różnicą wyrobów miśnieńskich od kopenhaskich jest ta radość z życia, która się przebija prawie we wszystkich rzeźbach porcelanowych.

Tu i tam przedstawiają dziewczęta pracujące w polu, gospodarstwie domowem, jednakże inne motywa kierowały artystami przy powstawaniu tych dzieł. W Miśni kierowała wyborem tematu radość z życia, ruchu, a w fabryce kopenhaskiej poetyczne wcielenie pracy. Podczas gdy miśnieńskie typy są pełne życia, kopenhaskie uduchowione, delikatne alegorye czynności życiowych. Zupełnie jest też zrozumiałem, że plastyka porcelanowa z Miśni potrzebuje silniejszej i zbliżonej do natury dekoracyi barwnej. Używa ona przeto tonów nasyconych a mimoto miękkich.

Oba sposoby przedstawień mają nietylko swoje uprawnienie artystyczne, ale i jednaki skutek praktyczny.

W 18 w. była porcelana jedynym produktem ceramicznym zbytku, ale nie przedmiotem użytku. Dziś w codziennem życiu stała się porcelana niezbędną w każdym domu dekoracyą, która nadaje miły ton całemu otoczeniu.

M. Dimand.

Od źródeł Prutu.

Worochta, w sierpniu 1911.

(Kolejowa kolonia wakacyjna).

Przewidywania moje, zaznaczone w poprzednim liście, okazały się najzupełniej słuszne. Wyjazd stąd do Burkutu galicyjskiego jest dotąd jeszcze niemożliwym, przedewszystkiem zaś w towarzystwie kobiety i dzieci — i niezbędnych w tym wypadku pakunków. Prut bowiem swem wezbraniem popsuł mosty i drogi tak dalece, że jeszcze długo czekać trzeba będzie, zanim droga możliwą się stanie dla jazdy kołowej. Na razie z wielką biedą, płacąc podwójną taryfę za konie, dostać się można furą do Krzywego Pola, (25 klm. od Worochty), potem do Żabiego-Ilcie trzeba jechać wierzchem na huculskich konikach przeszło 10 km., brnąc przez najrozmaitsze wertepy i strumienie mostków pozbawione, a od Żabiego-Ilcie dopiero znów można jechać furą aż do samego Burkutu.

Wobec tego nic dziwnego, że zrezygnowałem z przepędzenia wakacyi w Burkucie i postanowiłem osiąść na kilka tygodni na „wakacyjne wywczasy“ w Worochcie. W tym celu wynajęliśmy pokoik na piąterku, z balkonikiem, w domku należącym do tutejszego wachmistrza żandarmeryi i tu urządziliśmy się, o ile to możliwe, jak najwygodniej.

A tymczasem niema dnia, w którymby deszcz nie padał, albo przed południem, albo popołudniu i to nieraz tak niespodziewanie., że idąc w upalne południe ((29 stopni Celsiusza w cieniu) na obiad do Czarnohorskiego dworku, wracamy po obiedzie pod parasolami wśród przejmującego chłodu, pojawiającego się równocześnie z deszczem. Wobec takiej aury niema mowy o jakichś dalszych wycieczkach. Udało nam się jedynie, korzystając z chwilowej pogody, wejść na szczyt Rebrowacza (1219 m.), który wraz z Magórą, oraz Wielką i Małą Serednią należy do wyniosłości, najbliżej Worochty położonych.

Wobec takiej aury nie mogły też wykorzystać w całej pełni swych dwutygodniowych wakacyi dzieci, które bawiły w tutejszej kolejowej kolonii wakacyjnej od 3 do 20 lipca i musiały z dniem 20 lipca ustąpić miejsca drugiej seryi dziatwy, łaknącej wypoczynku, która zabawi w Worochcie do 10 sierpnia.

Co do tej pożytecznej instytucyi, jaką jest tutejsza kolonia wakacyjna, utworzona specyalnie dla dzieci kolejarzy, należących do stanisławowskiej dyrekcyi, zanotować wypada, że egzystuje ona od 1895 r., i że przyszła do skutku dzięki obywatelskiej inicyatywie, poparciu i opiece b. dyrektora stanisławowskiej dyrekcyi p. Wierzbickiego.

Do dalszego rozwoju jej przyczynił się następnie niedawno zmarły, b. dyrektor kolei państwowych Festenburg, b. dyrektor Geyer, a obecnie staranną opieką otacza ją zastępca dyrektora, p. Bittner ze Stanisławowa. Dopomagają mu szczerze w tej obywatelskiej działalności: znany dyrektor amatorskiej opery stanisławowskiej, sekretarz kolejowy p. Miller, oraz komisarz kolejowy p. Radzięda. Tu, na miejscu udziela kolonii wielkiego poparcia naczelnik tutejszej stacyi p. Kartelewicz.

Obecnie, nawet pod względem zewnętrznym, kolonia przedstawia się okazale. Należy do niej przystępny i dla publiczności starannie utrzymany ogród kolejowy, którego ścieżki, pedantycznie wysypane miałem węglowym, umożliwiają spacery bezpośrednio po większej ulewie, co szczególniej tego roku dla dziatwy w kolonii ma wielkie znaczenie.

Koloniści pomieszczeni są w dwu oddzielnych barakach. W jednym mieszkają chłopcy, kierownik kolonii i jego pomocnik, w drugim dziewczęta, kierowniczka i jej zastępczyni.

W oddziele chłopców znajduje się obszerna sala gimnastyczna, bogato uposażona, oraz boisko — w oddziele dla dziewcząt miejsca dla gier towarzyskich, zaś z barakiem połączona jest restauracya kolonii, przystępna także dla publiczności.

Kierownikiem kolonii na czas wakacyjny jest stale od 8 lat nauczyciel stanisławowski p. Gajkowski, kierowniczką dziewcząt, nauczycielka p. Stefanówna, również ze Stanisławowa. Obecnie przyjęto system, że czas pobytu dziatwy w kolonii trwa dwa tygodnie, a więc przez wakacye korzysta z kolonii trzy serye dziatwy. Jedna serya liczy 20 chłopców i 20 dziewcząt, a jak dobroczynnym jest wpływ pobytu dziatwy na świeżem powietrzu, świadczy to, że z pierwszej seryi dzieci, które odjechały 20-go lipca, zyskały na wadze od jednego do trzech kg. To też wszyscy stali i chwilowi mieszkańcy Worochty z sympatyą szczerą odnoszą się do kolonii i każdego wzrok rozwesela się, gdy ujrzy kolonistki, idące „gęsiego“, a za niemi kolonistów w tym samym porządku bojowym na wyprawę na poblizkie łąki po kwiaty, lub do lasu po poziomki. A porządek w tych szeregach wzorowy, bo czuwa nad tem troskliwie p. Gajkowski i dopiero w lesie, lub na łące, dyscyplina łagodnieje i dzieciaki swobodnie oddają się zabawie.

A sposobności do tego będzie wkrótce może więcej, gdyż od kilku dni mamy tu po deszczach zupełną, a nawet jak na góry, upalną pogodę.

Adam Stodor.

Największy w świecie dom.

Czytamy w „Przeglądzie technicznym“:

W Nowym Yorku buduje się obecnie największy z drapaczy chmur, należący do Towarzystwa „Broadway Park — place Company“, którego prezesem jest p. F. M. Woolwort i od którego pochodzi nazwa budynku.

Gmach ten, o trzech frontach, stanie w samym środku City, po stronie zachodniej, głównej ulicy Broadway, między ulicami Barklay-street i Park-place, naprzeciwko poczty głównej, oraz blizko ratusza (New York City-Hall).

Długość frontu od ulicy Broadway wynosi 46,30 m., od Park-place 60,25 m., od Barklay-street 58,50 m. Olbrzymia wieża gmachu sięga wysokości 225 m. od poziomu chodnika ulicy. W wieży tej mieści się 55 piętr aż do samego szczytu, na którym ma być ustawiona lampa elektryczna. Sam budynek liczy 29 piętr, oraz 2 piętra w szczytach północnym i południowym, razem więc 31 piętr. Parter przeznaczony jest na sklepy, oraz na galeryę oszkloną z wejściami od wszystkich trzech ulic. Na parterze mieścić się będą: wielka restauracya, różne miejsca rozrywek, zakład fryzyerski, wraz z zakładem kąpielowym i t. p. W antresoli mieścić się będą biura bankowe, urządzone z wszelkiemi wygodami. Podziemia gmachu zajmą urządzenia do ogrzewania centralnego, ochładzania, oświetlenia elektrycznego, oraz wszelkie urządzenia mechaniczne.

Na 28 piętrze mieścić się będzie klub. Cały prawie gmach zajmą urządzenia biurowe. Na 54 piętrze urządzona będzie galerya do oglądania pięknego widoku, jaki się stamtąd będzie roztaczał, dostępna dla zwiedzających.

Zewnętrzna strona budynku nosi charakter gotyku, zastosowanego do współczesnych wymagań. Materyał elewacyi zewnętrznych stanowi kamień i terrakota.

W budynku przewidziane są 34 windy, z których 24 zgrupowane blizko głównego wejścia od Broadway. W zachodnim końcu gmachu umieszczone będą 2 wielkie windy towarowo-osobowe. Oprócz tego przewidziane są mniejsze windy dla sklepów, banków i galeryi obserwacyjnej.

Fundamenty spoczywają na skale, na głębokości od 33,5 — 39,6 m. jako studnie zapuszczane, o średnicy do 5,8 m. Koszt fundamentów stanowi odnośnie bardzo znaczną część kosztu ogólnego.

Konstrukcya całego budynku jest absolutnie ogniotrwała. Przewidziana jest wszelka wygoda, oraz bezpieczeństwo przebywających w nim.

Gmach posiadać będzie 4 zupełnie oddzielne klatki schodowe, idące od powierzchni ulicy aż na dach budynku. Podwójna klatka schodowa umieszczona będzie w wieży, oprócz tego będą urządzone jeszcze schody zewnętrzne od strony podwórza, dostępne z każdego kurytarza budynku. Klatki schodowe oddzielone są od korytarzy, oraz biur, ścianami ogniotrwałemi, oraz drzwiami ze szkła i żelaza. Są więc one zupełnie ogniotrwałe i dają gwarancyę, iż w razie pożaru w którejkolwiek części budynku— pozostaną wolne od dymu. W ten sam sposób zabezpieczone są windy i oddzielone od korytarzy.

Fundamenty budynku zaczęto w listopadzie r. 1910, obecnie są one na ukończeniu.

Cały budynek ma być gotów na jesień 1912 roku.

Ogólny ciężar konstrukcyi żelaznej wynosi około 20.000 t.

Projekt gmachu jest dziełem architekta Gilberta (członka korespondenta Królewskiego Instytutu Architektów w Londynie).

Z gór.

— —

Prut-szaleniec.

Szypocząca po głazach przeźroczysta rzeczka,
woda jej lśni, by srebrnie-zielonawe szkliwo —
szum jej, to czasem cicha zakochanych sprzeczka,
to znowu pieśń, nucąca łagodnie tęskliwo — —

Nagle kędyś u szczytów Howerli, Kukula
kędy źródła ma swoje ta rzeka urocza,
burza, błyskami krwawa, nagle się rozhula,
i tucza, co osuwa w dół gór całe zbocza.

I raptem Prut-kochanek, zmienia się w olbrzyma,
co to w bolu oszalał — — Brudne, mętne piany
pędzą jego korytem — — Fala w wyż się wzdyma
groźna, acz brzegów strzegą siwe, skalne ściany.

I co chwyci po drodze, tem miota szzaleniec —
kłodami drzewa rzuca, gdyby źdźbłami słomy—
i niszczy niemi mosty — — i jak Sturamieniec
łamie świerki, przewraca nawet skalne złomy—

I wpada rozszalały, huczący straszliwie,
w doliny, i zalewa wsie, porywa chaty,
bydło z obór i stajen, i w szale, wzgardliwie
niszczy, co ludzie nieraz budowali laty — —

A jeśli jaki śmiałek na czas nie uciecze,
chwyta go nurt, wraz czaszka uderza o skały,
a potem szał fal trupa godzinami wlecze,
by wyrzucić go wreszcie na brzeg piaskiem
[biały...

Tak szaleje Prut strasznie, dziko, niszczycielsko,
dni kilka, nocy kilka — — aż wreszcie znużony
opada, i znów szemrze tęsknie, marzycielsko,
jak kochanek, gdy lubą oplata ramiony— — —

W lesie.

Droga leśna... Po prawej i po lewej stronie
śmigłe świerki błękity wierzchołkami bodą,—
dołem las wyścielony zielonością młodą
krzewów, wśród których mnóstwo barwnych
[kwiatów płonie — —

Tutaj górskiej różyczki czerwienieją kwiaty,
tam znów żółtych chryzantem bukiety się złocą,
po rowach się stokrótki różowe stokrocą
i niezabudek legion w błękitność bogaty— — —

A w oddali, na nieba błękicie, przed nami,
niebotycznej Howerli profil się wygina
łagodną linią ponad wszystkimi szczytami —

A wkrótce Mrok swe skrzydła nad lasem
[rozpina,
cieniem okrywa świerki, krzewy i stokrocie— —
Howerla tylko, w dali, płonie w słońca złocie...

Po deszczu.

Siedzimy na werandzie... Deszcz ocmiewa zbocze
gór wokół, na ścieżynach lśnią srebrnie kałuże —
czasem łyśnie, a potem w dali, kędy w chmurze
siwej zniknęły wierchy, grzmot wraz zawarkocze.

I na chwilę, jak gdyby sen padł na urocze
to miejsce, pełne woni, blasków i kolorów,
lecz wkrótce mija chwila przyrody nieszporów,
ustał deszcz — — znowu jasno, gdzie okiem
[potoczę — —

Ze zwilżonych dżdżem świerków, z gałęzi,
[na ziemię
ciężko spadają krople powoli, ostatnie —
szczyty znów wypływają ponad mgławe matwie,
jakby ostrzami chmurzysk przewierciły brzemię...

Już każdy szczyt wyraźny, już każdego
[ciemię
rozjaśnia światłość, szarość rozpędzając
[nagle —
chmury, hen, w dal, uniosły chybkie
[wiatru żagle,
li dołem jeszcze szmaragd zboczy we mgłach
[drzemie — —

Lecz i tu wnika światło — już świerków
[kontury
czernieją, zasie od nich, by dymy ofiary,
podnoszą się powoli perliste opary,
jako dymy kadzideł płynących do góry — —

I wraz Hymnem podniosłym śpiewa pierś
[natury, —
brzmi organna pieśń świerków i płynie
[ku górze,
gdzie podniosłych Tajemnic Bożych strzegą
[Stróże
wieczyści, Boga skrywszy za swych skrzydeł
[chmury — —

Worochta, w sierpniu 1911.

ADAM STODOR.

Z kraju.

— —

△ **Nowy Sącz.** (*Nowa instytucya. — Kółko młodzieży rękodzielniczej. — Ruch urzędniczy. — Echa wiedeńskie*). Bardzo poważną lukę wypełniło założenie u nas szkoły robót ręcznych i szkółki froeblowskiej, przy ul. Bilińskiego. Szkółkę powyższą prowadzi p. Natalia Parylewiczówna, osoba odpowiednio ukwalifikowana. Instytucya założona w dzielnicy kolejowej, służyć będzie przedewstkiem dzieciom kolejarzy. Aktu poświęcenia lokalu dokonał ks. Gadowski T. J.

Kółko młodzieży rękodzielniczej, zorganizowane przy Kole T. S. L. mieściło się początkowo w ratuszu. Emisaryusze T. S. L. starali się wniknąć początkowo między młodzież szkoły przemysłowej. Praca była owocna; wpisało się 60 uczniów; wspólne zebrania towarzyskie odbywały się w lokalu T. S. L., gdzie także urządzano wykłady naukowe i pogadanki. Kierunek apolityczny ściągnął do Kółka następnie czeladników, którzy utworzyli swoją sekcyę. Tak rozwinięte towarzystwo przeniosło się do własnego lokalu, gdzie urządza przedstawienia, odczyty zabawy.

Ruch się powoli wzmaga; córki mieszczan, widząc po roku egzystencyi Czytelni rękodzielniczej, tak pomyślny rozwój, zapragnęły także pod egidą T. S. L. zorganizować się, jako osobna sekcya żeńska. W tym celu zwołano nadzwyczajne walne zgromadzenie wobec delegatów T. S. L. i uchwalono do pracy wciągnąć panienki, których znaczna ilość bezpośrednio do towarzystwa przystąpiła. Koło T. S. L. jest dumne z tego ruchu. Niedawno temu ministerstwo oświaty wydało okólnik i projekt tworzenia ognisk rękodzielniczych wśród młodzieży przemysłowych, przyrzekając na ten cel fundusze, jeżeli gdzie takie kółko powstanie. Nowosądeckie Koło T. S. L. na rok przedtem już takie Ognisko stworzyło z bardzo dobrym rezultatem, a działa w porozumieniu z reprezentacyą miasta i dyrekcyą szkoły przemysłowej. Mamy przeto nadzieję, że ministerstwo temu Ognisku taką subwencyę przyzna.

W Starym Sączu rok rocznie odbywają się wielkie odpusty, ku czci św. Kunegundy, której imię żyje w legendach wśród ludu polskiego na całej linii Podkarpacia, jak również po drugiej stronie, wśród Węgrów i Słowaków. To też spieszy lud pobożny w d. 30 lipca tysiącami, by odwiedzić grób „św. Kingi“ świętej w ustach ludu.

Odpust ten daje dobrą sposobność do zapoznania braci naszych ze Spiżu, licznie św. Kingę nawiedzających, z literaturą polską ludową. Odpowiednie kramy z książkami polskimi dobrej wartości spełniłyby owo zadanie. Może tą sprawą zajmie się tamtejsze Koło Tow. S. L.

Jak już donosiłem, miasto nasze traci poważną jednostkę społeczną w osobie dr. Władysława Peca, dyrektora okręgu skarbowego, przeniesionego do Krakowa. W miejsce jego przychodzi dyrektor z Brzeżan p. Hejnar. Wymiana urzędu nastąpi w sobotę.

Urzędnicy dyrekcyi skarbu wręczą dr. Pecowi okazały album z fotografiami.

Bardzo dodatnie wrażenie zrobiło w naszem mieście tak poważne uhonorowanie w parlamencie naszego posła dr. Ludmiła Germana. Obywatelstwo tutejsze pragnąc być w częstszym kontakcie ze swym posłem, zamyśla przystąpić do trwałej organizacyi politycznej i w tym celu niebawem zaprosi w jesieni dr. Germana do Nowego Sącza, celem zasięgnięcia jego rad i wskazówek.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnie 4. sierpnia.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 291·75. Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 280·75. Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 304·75. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4 proc. 249·75. Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 125·25.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 37·50. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 501·—. Clary zł. 40 m. k. 140·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 96·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 87·—. Palffy 40 zł. m. konw. 180·00. Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 74·—. Czerwonego krzyże węg. tow. 5 zł. 48·90. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 72·—. Salma 40 zł. m. k. 246·00. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per cassa 250·75. Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 251·25. Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 503·50.

Berlin, dnia 4. sierpnia. Banknoty austryackie 85·25 Spirytus —·—.

Paryż, dnia 4. sierpnia. Trzyprocentowa renta 94.67 mąka 33·65.

Frankfurt dnia 4. sierpnia. Austr. kred. 207·40. Koleje państwowe 160·—, Disconto 189·50. Laura 177·75. Usposobienie stałe.

Berlin, dnia 4. sierpnia. (Giełda popoł.) 4 proc. węg. renta złota —·—. Weg. renta koronowa —·—. Austryackie akcye kredytowe 209·75. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75, Disconto Comandit 198·50. Ruble 216·10. Tendencya silna.

Frankfurt, dnia 4. sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austryacka renta papierowa —·—. Austr. renta srebrne 96.80. Austr. renta złota 98·35. Austryackie akcye kredytowe 209·62. Staatsbahny 159·87. Lombardy 19·75 4 proc. austr. renta kor. 93·—. Tendencya silna.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin: 4/8 1911. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 207·25, Staatsbahny 159·62, Disconto Comandit 188·37, Berlin Tow. handl. 170·62, Laura 177·12, Bohumery 234·75, Kolej połudn. wschodnio-pruska —·—, Ruble za got. 216·55, Kolej warsz.-wied. 228·25, Kolej morza środziemnego —·—, Kolej Merydyonalna 123·75, Losy tureckie 174·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnia węgla 185·62, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 23·75, Kolej Henry 150·12, Niemiecki Bank narodowy 126·75, Kanada Proferred 243·—, Akcye żeglugi hamburgskiej 134·50, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 304·10, 3 i pół prc. renta rosyjska z r. 1894 —·—, 3·8 prc. renta rosyjska —·—, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 92·12, 4 i pół proc. renta ros. z r. 1905 100·40, Rheinische Stahlwerke 163·50, Gelsenkirchen 202·62

Ogłoszenie jest dźwignią handlu!

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 halerzy: w dziale „Nadesłane“ po 80 hal.; w dziale „Po kronice“ 2 korony. Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

NOWO-OTWORZONA DROGUERYA

Ignacego Weingartena

mag. farm. 941

LWÓW, UL. ŻÓŁKIEWSKA 35.

poleca po cenach najtańszych: wszelkie materyały apteczne, opatrunki i przyrządy chirurgiczne, środki hygieniczne, farby, lakiery, pokosty, artykuły gospodarcze, wody kolońskie i perfumy krajowe, mydła toaletowe, koniaki francuskie i węgierskie, rumy najlepszej jakości, herbatę rosyjską i t. d. Wszelkie towary sprowadziłem z pierwszorzędnych źródeł. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Dorna-Kandreni na Bukowinie. Zakład zdrojowo-klimatyczny, położony wśród cudownej przyrody górskiej, wśród wspaniałych lasów z klimatem podalpejskim, pół godziny jazdy ze stacyi kolej. Dorna-Watra. Kąpiele kwasu węglowego, najsilniejsza kąpiel borowinowa-racyonalna kuracya wodolecznicza i mleczna. Nadzwyczajne skutki przy chorobach nerwowych, kobiecych i niedokrewności. Wycieczki w okolicy rumuński i siedmiogrodzkie wozem, na koniu i na tratwie. Eleganckie hotele i mieszkania prywatne. Sezon od 30. czerwca do połowy września. W sezonie 1. i 3-cim kąpiele tańsze. Wyjaśnień udziela lekarz kąpielowy Dr. Grzegorz Spenul. 843

LARICIN CAPSULA

Sec. Cr. Klein

(**Praw. chron.**) leczy w pięciu dniach (rzeżączkę) (każdą zaraźliwą chorobę męzką i kobiecą. Na żołądek zupełnie nieszkodliwe. — Przyjemniejsze i praktyczniejsze od podobnych zagranicznych środków (Santal, Santyl, Gonorol, Gonossan i td.) Zdumiewający skutek. — Pierwszorzędne uznania fachowe.

Duże pudełko kor. 2·50.

Dyskretna wysyłka. — Tylko za pobraniem.

847 Skład główny i wytwórca

Itj. Illés Antal, aptekarz w Szabadka (Węgry).

Skład główny: **Apteka P. Mikolascha (Maryan Krzyżanowski) Lwów, ul. Kopernika.**

KOMINY FABRYCZNE

buduje 876

inżynier **ROMAN Z. CIESIELSKI**

Warszawa ul. Mokotowska 54. — Kraków ul. Batorego 26.

Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ“

PIOTRA MIKOLASCHA

Lwów — Kopernika 1.

wyrabia i poleca

SYRUP

Sulfogujacolowy i Syrup sulfogujacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych i działalności zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje flaszka tylko 2.— K.

Syrup sulfogujacolowy z kolą kosztuje K. 2·50.— Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki 770

Piotra Mikolascha we Lwowie.

OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLADOWNICTWEM.

Ciągnienie loteryi fantowej

na budowę

Sanatoryum Nauczycielskiego

odbędzie się nieodwołalnie dnia 30. września 1911.

Główna wygrana 15.000, 9.000 i 3.000 koron.

Losy w cenie po 1 K można nabywać pojedynczo lub w większej ilości.

Wszelkich informacyi udziela się w biurze Komitetu budowy Sanatoryum we Lwowie przy ul. Czarnieckiego 1. w godzinach popołudniowych od 4 do 7. 887

Kefir

DOSTAWIA DO MIESZKAŃ 493

Mleczarnia Przeworska

Lwów, ul. Polna 1. 25.

Telefon 835.

Meble stylowe!

jadalnie, sypialnie, salony, pokoje męzkie, materace włosienne i **sprężynowe**, firanki, portyery, dywany, chodniki i t. p. poleca tak za gotówkę i na dogodne spłaty firma 600

K. TOCZYSKI

Lwów, Sykstuska 19.

Własna pracownia stolarska i tapicerska.

S. Freundlich

Lwów, Kaźmierzowska 14.

Wyrób stor płóciennych, żaluzyi deszczułkowych i materaców drucianych. Przyjmuje wszelkie reperacye w zakres ten wchodzące po nader przystępnych cenach. 702

Przestarzałe i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1.— i kapsułki z MATICO K. 1·60. Wyroby te otrzymać można: w Aptece pod „Słońcem“ Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880

Do egzaminu na sekretarzy miejskich i inspektorów policyi przygotowuję w krótkim czasie. Dobrucki Budzanów. 3133



Poszukuje się młodszego inżyniera dla budowy kolejki wązkotorowej. Oferty pod „Inżynier“ biuro ogłoszeń Brücka Kościuszki 2. 3134

Mieszkanie 5 pokoi z wygodami, gaz, elektryka, centr. ogrzewanie; 3 pokoje z wygodami; stajnia na 4 konie, wozownia, skład na słomę i siano do wynajęcia od zaraz ul. Potockiego 52. 3124

Dwa majątki ziemskie w Gal. zachodniej okazyjnie do nabycia jeden składający się z 400, drugi 108 morgów. Wiadomości udziela A. WIERZBICKI, Lwów ul. Chorążczyzny 24, między 12-2.

Zdolnego stereotypera oraz kilku pomocników drukarskich, obznajomionych ze stereotypią — poszukuje drukarnia

ART. GOLDMANA

Lwów, Sykstuska 19.

2 pokoje na biuro z oświetleniem elektrycznem zaraz do wynajęcia Sykstuska 19. 3128

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i te same losy (te same serye i numera) odkupić na dogodne spłaty miesięczne, grając na losy bez przerwy. Wykupujemy także gdzie kolwiek zastawione losy, dopłacamy do pełnego kursu i odstępnjemy te same losy na dogodne spłaty miesięczne. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich transakcyi wchodzących w zakres kantoru wymiany do kupna efektów i monet, losów za gotówkę i na spłaty, wypłaty kuponów i wylosowanych obligacyi i t. d. i t. d. 157

Dom bankowy

Schütz i Chajes

LWOW, PL. MARYACKI L. 7.

Redaktor naczelny: Dr. ROGER BATTAGLIA. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19.